

Koniec horroru rodziny z Pruchnika



Małoletnie dzieci państwa Moniki i Marka Olejarzy z podkarpackiego Pruchnika opuszczą domy dziecka. Decyzję w tej sprawie wydał pod koniec października Sąd Rejonowy w Jarosławiu.

Pod koniec kwietnia br. dzieci nie tylko zostały odebrane rodzicom, ale także rozdzielono je do różnych domów dziecka. Troje z rodzeństwa umieszczono w ośrodku w Jarosławiu, a kolejna trójka trafiła do oddalonej od Pruchnika o 58 kilometrów Nowej Grobli. Najmłodsza dwuletnia Julka została przekazana do rodziny zastępczej i pozostanie w niej do czasu wyremontowania łazienki i zakończenia rehabilitacji. Koszmar Iwony, Natalii, Kamila, Bartłomieja, Sabiny i Jarosława, którzy od kwietnia 2015 r. przebywają w domach dziecka, w końcu skończy się. Wcześniej jedną z placówek opuściła najstarsza z rodzeństwa - Elżbieta, która w lipcu ukończyła 18 lat.

Gorzki sukces

- Jest to gorzki sukces. Cieszy nas decyzja sądu, że sześcioro rodzeństwa dołączy do czekających na nich rodziców i najstarszej siostry. Mam nadzieję, że łazienka zostanie szybko wyremontowana, więc również Julka wróci niebawem do domu. Nadgorliwość urzędników w tej sprawie przeraża. Rodzina, która owszem żyła w skrajnej biedzie, ale szanowała się i była jednością, została rozbita. Kolejny raz urzędniczy absurd wziął górę nad logiką - mówi Jacek Kotula, szef rzeszowskiego oddziału Fundacji PRO - Prawo do Życia, który pomagał rodzinie z Pruchnika. - Miesięczny koszt utrzymania jednego dziecka w domu dziecka to blisko 4 tysiące zł. Łatwo policzyć, że w tym przypadku zostało przekazanych ponad 150 tys. zł. Pieniądze te powinny bezpośrednio trafić do potrzebującej rodziny, która miałaby za co wyremontować i wyposażyć swój dom.

Iza Kozłowska

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (45/2015)

fot. M. Żegliński